

SZANOWNY PANIE,

Każdy prawie, z licznych Zakładów Polskich w Paryżu, ma zabezpieczony sobie fundusz, na którym istnienie swoje opiera. Szkoły mają wsparcie rządowe; Towarzystwo dobroczynności wystawia, przy końcu każdego roku, swój bazar który je opatrzuje w zasoby na rok następny; Bank ubogich ma kapitał zakładowy: — jedna *Biblioteka Polska*, (założona r. 1839) służy od lat kilkunastu pożytkowi rodaków i obcych, bez stałego, bezpiecznego opatrzenia. Znaczna składka, wywołana odezwą 8 Kwietnia 1851 r., zapewniła jej lokal, — wielkie zaiste dobrodziejstwo, w tej zwłaszcza chwili, kiedy najem mieszkań tak wysoko podniósł się, — ale niedostarczyła środków na inne, niezbędne potrzeby.

Od lat ośmnastu swojego istnienia, utrzymuje się Biblioteka, głównie, ze składek Towarzystwa literacko-historycznego. Wdowi ten grosz, wedle ostatniego sprawozdania, uczynił, od początku tułactwa, przeszło 33,000 fr. Ale codzień ubywa składających, a z wzrostem i pożytkiem Biblioteki, codziennie powiększają się jej potrzeby. Upłynionego roku, przy największej oszczędności, i chociaż pominęło się wiele koniecznych prawie wydatków, rozchód wyniósł około 4,000 franków. W tym stanie rzeczy, jeśli nie co do istnienia swojego, to co do codziennego z niej pożytku, zagrożoną byłaby mogła Biblioteka, gdyby zacność i hojność rodaków nieprzyszła jej na pomoc. Dodajmy: mnóstwo książek oczekuje na oprawę; brakuje wiele



37935/I,1

sprzętów bibliotecznych, niema funduszu na sprowadzenie, przynajmniej najważniejszych dzieł w kraju wychodzących; przestawać musimy na kilku tylko krajowych dziennikach; i służba biblioteczna ogranicza się do dwóch urzędników bez należytej nagrody.

Niedostatkami przymuszeni, odwołujemy się do doświadczonej szczodrobliwości polskich obywateli. Ten skarb narodowy nad którym czuwamy, doszedł już wysokiej wartości. Liczymy ksiąg przeszło trzydzieści tysięcy; pomieszczone są i uporządkowane przywoicie. Jest przy nich i zbiór numizmatyczny, i zbiór kosztowny sztuchów, niejednego europejskiego muzeum mogący być ozdobą; i zbiór manuskryptów wypisanych z bibliotek i archiwów obcych, a do dziejów naszych ściągających się. Wszystko to, o ile możność pozwoliła, ubezpieczone dla przyszłości, wszystko otwarte ku pożytkowi, nie tylko tułactwa, ale i ziomków z kraju przybywających. Nie jedno pismo krajowe zasiała się już materiałami w tej bibliotece nagromadzonemi. W ostatnim roku naliczyliśmy 1449 czytelników, oprócz tych którzy księgi do domu brali. Korzysta z Biblioteki polskiej i obcy, który obznajmia się tu lepiej z dziejami i sprawami naszymi, znajdując nie tylko potrzebne źródła naukowe, ale oraz konieczne dla niego skazówki i objaśnienia.

W obecnym stanie Biblioteka Polska jest poważnym, narodowym pomnikiem, a niewiele już brakuje, aby dopełniła drugiego, wyższego, daleko rzeczywistszego i żywotniejszego obowiązku, to jest aby się stała ogniskiem ruchu pismienicznego za krajem, przynoszącego tak pożyteczne i może długo jeszcze niezbędne uzupełnienie starań krajowych. Na tę drogę powinności swój wchodząc, utworzyła naprzód Biblioteka wydawnictwo dawnych rękopismów, takich mianowicie, które tak wiele przyczyniają się do wyświecenia naszej przeszłości, i co zatem idzie, naszego obecnego stanu, a w kraju ogłoszone być nie mogą. Druki już rozpoczęte; rozniosły o nich wiadomość wszystkie prawie pisma krajowe, dając tém samém znać, jak dalece to i tym podobne przedsięwzięcia potrzebom czasu odpowiadają. Nie jest to spekulacja księgarska; wydawcy z religijną sumiennością zabierając się do dzieła, prze-



widują że fundusze wydawnictwa na konieczny, coroczny uszczerbek są skazane, bo sprzedaż tego rodzaju dzieł niepokryje może kosztów druku. Lecz i te tak szacowne usiłowania byłyby bezpieczniejsze, gdyby dozór Biblioteki, gotowy wspierać je wszelkimi siłami, miał na nie jakikolwiek fundusz. Tyle pożytków mogłoby niezwrócić na siebie uwagi i troskliwości zacnych rodaków, nie poruszyć ich do poparcia i utrzymania tak pożytecznego i corazto pożyteczniejszego zakładu !

Gdyby składka na Dom Biblioteczny, zebrana w roku 1852, doszła była zamierzonej summy, *Biblioteka Polska* zamiast dwóch piąt, które do niej należą w domu przy Quai d' Orléans, posiadałaby dom cały, a tak obok przyzwoitego pomieszczenia, miałaby znaczny, coroczny fundusz na swoje utrzymanie, wzrost i tyle prac, które jój zarząd ma do spełnienia. Do osiągnięcia tego celu zmierzają obecnie wszystkie usiłowania nasze; do pomożenia nam, abyśmy go dopięli, przyzywamy, Szanowny Panie, gorliwości i szczodroblewości Twojej.

widując że fundusze wydawane na koniecznie potrzebne
usługi są skazane do zniknięcia tego rodzaju działalności
może być braku. I tak to tak znacząco niebezpieczeństwo
rozprzestrzeni, gdyż hoźor Biblioteki gotowy, wspierać je
wszystkimi siłami, miał na nie jakkolwiek fundusze. Tyle po-
żytków mogłoby niewiele na siebie wziąć i troskliwość za-
cznych tożsamość, nie poruszyć ich do poprawy i utrzymania tak
pożytecznego i cennego pożytecznego zakładu!

Gdyby składka na ten Biblioteczny, zebrana w roku 1835,
dozwała była karmienia sumy, Biblioteka Polska kamień
dwóch piór, które do niej należały w domniemy Główny Oficer,
posiadałaby dom cały, a tak obok przyzwoitego pomieszczenia,
miałaby znaczną, cenną, i cenną, i cenną, i cenną, i cenną,
wzrost i tyle piór, które to warty miałyby spełnienia, to oga-
lennie tego celu karmienia obecnie warty było nawiązania na-
do pomocy nam, abyśmy zdołali, przyzwyczaj, szanować
Państwa, gorliwości i exorobliwość Twoją.

